

Małgorzata Litwinowicz-Droździel

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-2886-4287

ŻYCIE PODRÓŻNE. PRZYPADEK LUDWIKI ŚNIADECKIEJ

Czesław Miłosz w *Tematach do odstąpienia* (tom *Piesek przydrożny*) umieścił szkic *Jeden żywot* i pisze w nim tak: „Dzika, samowolna, uparta, obojętna na konwencje i przyzwoitość: tak ją widziano w młodości i opinia ta znalazła potwierdzenie. Nic nie ocalało z jej archiwum i nigdy nie dowiemy się, jak zdobyła Władimira, co robiła w Odessie i jak zaczął się jej romans z Sadykiem. Dodajmy, że rysy miała ostre, oczy czarne, płeć bladą, budowę ciała szczupłą. Naplotkowano o niej tyle, że wypełniłoby to całe tomy. Dzisiaj nikt by o jej istnieniu nie pamiętał, gdyby niegdyś w Wilnie nie raczyła tańczyć i jeździć konno z Julkiem, synem pani Salomei Bécu z pierwszego małżeństwa. Co prawda, nie miała głowy do marzycielskiego podrostka i kiedy ten wyznał jej swoje uczucia, ostro go osadziła. Podobno później w swojej poezji podawał ją za jedyną miłość swojego życia. Słyszając to, wzruszała ramionami”¹.

Ludwika Śniadecka urodziła się w roku 1802 w Wilnie, była córką Jędrzeja Śniadeckiego i Konstancji z Mikułowskich. Zapamiętana została w historii kultury polskiej właściwie wyłącznie jako „młodzieńcza miłość Juliusza Słowackiego”, jakby tytułem do posiadania biografii było bycie napomkniętą w utworze poetyckim, liście czy pamiętniku znanego twórcy. Co Ludwika myślała o zauroczeniu znacznie młodszego od niej Juliusza – nie wiemy; być może – jak chce Miłosz – wzruszała ramionami. Maria Czapska w książce biograficznej o Śniadeckiej pisze: „Sądząc z nielicznych i pobieżnych wzmianek o Julku w jej [Ludwika – M. L.-D.] korespondencji przypuszczać należy, że młody poeta był jej właściwie obojętny”².

Życiorys rzeczywistej Ludwika układa się w jednak w historię zupełnie inną i dużo bogatszą, sama zaś córka profesora Śniadeckiego jawi się jako postać nietuzinkowa, a przez jej życiowe wybory, upodobania i przygody widoczne stają się rozległe wykreje kultury epoki, obyczaju, polityki i duchowości. Biografia ta pozwala przyglądać się historii polskiego oświecenia i funkcjonowaniu śro-

¹ Cz. Miłosz, *Piesek przydrożny*, Kraków 2011, s. 202.

² M. Czapska, *Ludwika Śniadecka*, Warszawa 1958, s. 76 (I wydanie 1938).

dowiska intelektualnego związanego z Uniwersytetem Wileńskim na początku wieku XIX; pozwala śledzić krążenie lektur epoki i mód intelektualnych: Jędrzej Śniadecki było popularyzatorem nowoczesnych koncepcji wychowawczych w duchu Jana Jakuba Rousseau³, a dorastająca Ludwika – namiętną czytelniczką *Pieśni Osjana* i utworów Byrona. Pozwala zobaczyć nieoczywiste napięcia między sprawą narodową a kwestią towarzyską i rozumieć, że właśnie owo pojęcia towarzystwa/towarzyskości jest istotne dla społecznego funkcjonowania ówczesnych elit. Tych obszarów tematycznych jest z pewnością jeszcze kilka. Najważniejszym zagadnieniem w tym artykule są jednak podróże Ludwiki Śniadeckiej i możliwe sposoby ich współczesnego odczytywania.

Przypomnijmy: około roku 1822 Śniadecka zakochała się we Włodzimierzu Rimskim-Korsakowie, młodym rosyjskim oficerze sympatyzującym z dekabrystami, a przy okazji synu generał-gubernatora Litwy. Jej listy pisane do różnych adresatek w latach 20. świadczą o stanie głębokiej fascynacji – nie jest (i już nie będzie) jasne, czy była ona odwzajemniona. W 1828 roku Włodzimierz wyjechał na wojnę rosyjsko-turecką, w 1829 roku – zginął przy szturmie na twierdzę wojskową w Szumli (już po formalnym ogłoszeniu pokoju). Wiadomość ta była dla Ludwiki druzgocąca. „Martwi nas wszystkich ta dziewczyna” – pisał w 1830 roku Jędrzej do Jana Śniadeckiego⁴; i ten stan rzeczy nigdy się nie zmienił.

W obawie o stan zdrowia ojciec wysłał ją na nadmorską kurację do Rygi. Po krótkim pobycie tam Śniadecka udała się do Odessy, a po kilku latach spędzonych w tym mieście i jego okolicach – wyruszyła przez Morze Czarne do Konstantynopola.

Wszystkie te podróże łączy jeden cel: Śniadecka chciała ostatecznie dotrzeć do Szumli i odnaleźć grób ukochanego. Pierwotny zamysł przewiezienia jego zwłok i pochowania ich w Rosji z biegiem czasu przekształcił się w projekt zbudowania w Szumli swoistego mauzoleum, które służyłoby pielęgnowaniu pamięci o Rimskim-Korsakowie i było jednocześnie fundacją dobroczynną (pomysł ten ukształtował się w kręgu towarzyskim Ludwiki w Odessie). Podróż do Konstantynopola, którą Śniadecka przedsięwzięła w roku 1842, trzynastcie lat po śmierci Waldemara, była także częścią tego projektu. Wyprawa do twierdzy wojskowej, znajdującej się na terenie Imperium Osmańskiego wymagała firmanu – sułtańskiej zgody na realizację takiej wyprawy oraz organizację karawany, bo podróż w pojedynkę, bez zapasów i zbrojnej ochrony była przedsięwzięciem niebezpiecznym nie tylko dla kobiety.

Jak wiemy – Śniadecka nigdy nie dotarła do Szumli. Wkrótce po przybyciu do Konstantynopola poznała Michała Czajkowskiego, spędziła z nim resztę

³ Zob. J. Śniadecki, *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Wrocław 1956 (pierwsza wersja tego traktatu ukazywała się w „Dzienniku Wileńskim” w roku 1805; Śniadecki przeredagował tekst w roku 1822). Staraniem Michała Balińskiego ukazał się on w formie zwartej w 1840 roku, czyli już po śmierci autora.

⁴ Cytat za: M. Czapska, dz. cyt., s. 101.

życia, angażując się mocno w sprawy licznej w Turcji polskiej diaspory. Zmarła w roku 1866, pochowano ją (nie bez protestów na tle obyczajowym⁵) w Polonezkoy/Adampolu.

Nagrobny napis to krótki zbiór rozmaitych przynależności:

„Tu spoczywa Ludwika ze Śniadeckich Sadyk/córka Jendrzeja synowica Jana/żona generała dowódcy kozaków otomańskich/zmarła 22 lutego 1866 roku/na Dżehangirze w Konstantynopolu/pochowana na ziemi polskiej w Adamkioj”⁶.

Podróżniczka, pisarka i polityczka została pochowana jako „córka, synowica, żona”, ale takie były obyczajowe realia epoki.

Biografię Śniadeckiej można czytać fragmentarycznie i traktować każdy z odcinków jej podróży oddzielnie. W wyjeździe ryskim widzieć modną w wieku XIX praktykę jeżdżenia do wód i uzdrowisk, a Odessę potraktować jako odmianę tego samego celu. Konstantynopol wpisuje się w XIX-wieczną popularność podróży do Orientu, odbywanych przecież licznie, a w pewnych środowiskach – właściwie obowiązkowych. W „pannie Śniadeckiej” (jak podobno o niej mówiono w środowisku stambulskim) zobaczylibyśmy tutaj „pannę modną”, która czyta, spleenuje i podróżuje zgodnie z konwenansem epoki.

To bycie w drodze – od opuszczenia Wilna aż do przybycia do Konstantynopola – trwało jednak czternaście lat i ostatecznie przestało być podróżą – stało się sposobem życia, i jest to studium głęboko osobistej peregrynacji, w poszukiwaniu już być może nie śladów ukochanego, ale w poszukiwaniu śladów siebie samej i powodów, dla których można będzie tę peregrynację uznać za spełnioną.

W wieloletniej podróży Śniadeckiej przełomem musiał być wybór Odessy jako kolejnego celu podróży. To w tym momencie Ludwika się naprawdę od d a - l a – od dobrze rozpoznawalnych miejsc, od określonego kręgu rodziny i towarzystwa. Droga z Rygi do Odessy (prawdopodobnie szlak przez Uściług) to około tysiąca pięciuset kilometrów. Śniadecka odbyła ją w towarzystwie brata, Józefa: „Jechali po haniebnych groblach i piaskach Polesia, po wyboistych traktach, popasając na stacjach pocztowych i w karczmach żydowskich, aż na stepowe szlaki Ukrainy, gdzie towarzyszyły podróżnym wałki czumackie ładowane pszenicą”⁴⁷ – pisze Maria Czapska o tej z pewnością niełatwej przeprawie.

Dlaczego do Odessy?

Dostrzec tu można wysiłek poszukiwania miejsca, w którym w jakimś sensie można było wymyślić siebie na nowo. Założone z rozkazu Katarzyny Wielkiej miasto od samego początku miało status dość szczególny. Jego historia nie wpisuje

⁵ Michał Czajkowski dokonał konwersji religijnej i w roku 1850 przeszedł na islam. Nie jest jasne, czy Śniadecka została formalnie jego żoną; wszystko przemawia za tym, że konwersji nie dokonała. Dla polskiego środowiska skupionego w Polonezkoy obydwie warianty były zresztą i tak problematyczne – kontrowersyjna była postać zarówno nieformalnej partnerki Czajkowskiego, jak i żony poślubionej w obrządku muzułmańskim.

⁶ Cytat za: M. Czapska, dz. cyt., s. 11.

⁷ M. Czapska, dz. cyt., s. 110.

się w przekonujący sposób w historię kolonializmu i imperialnej ekspansji. Owszem, znaczenie Odessy jako portu strzegącego przeprawy przez Morze Czarne i ruchu okrętów na tym akwenie było istotne. Ale przede wszystkim – to miejsce na granicy imperium stało się od samego początku przestrzenią intensywnego eksplorowania i konstruowania nowych tożsamości. Powiedzieć o Odessie, że była miastem wieloetnicznym i zróżnicowanym pod względem językowym, religijnym, kulturowym, to zdecydowanie za mało. O duchu tego portu Charles King pisze:

„W owym czasie Odessa dopiero budowała swoją tożsamość, którą będą się zachwycali jej entuzjaści i oczerniali krytycy. Złożą się na nią: zamięłowanie do żartu i absurdu; cienka warstewka rosyjskiej kultury powlekająca żydowsko-grecko-włoskie jądro; ekonomia cyklu obfitości i niedostatku; upodobanie do wyelegantowanych mężczyzn i zuchwałych kobiet; styl w muzyce i literaturze charakteryzujący się jednocześnie libertyńskim brakiem hamulców i kontrolowanym eksperymentatorstwem; a także specyficzne podejście do polityki, wyrażające się w nagłych przeskokach od radykalizmu do reakcyjności”⁸.

Wydaje się, że Odessa była kosmosem kształtowanym przez społeczności oraz i n d y w i d u a l n o ś c i : ludzi, dla których punktem odniesienia nie była ani przynależność narodowa (co zresztą w I połowie wieku XIX nie było zawsze najistotniejszym kryterium tożsamościowym), ani nawet stanowa czy klasowa. Można zaryzykować twierdzenie, że było to miasto pociągające przede wszystkim dla tych, którzy z różnych powodów decydowali się gruntowną rekonstrukcją odpowiedzi na pytanie o własny identyitet, a doskonałym przykładem tego pozostaje postać pierwszego gubernatora miasta, który nazywał się José Pascual Domingo de Ribas y Boyons, urodził w Neapolu; w Rosji zapamiętany został jako Osip Michajłowicz Deribas. Najważniejsza ulica Odessy – dla uznania jego zasług dla miasta – nazywa się Deribasowska. Uważa się, że ten to ten neapolitańczyk był rzeczywistym autorem pomysłu, by niewielką forteczę Hadżibej uczynić miastem, które będzie kluczem spinającym szlaki czarnomorskie i drogi lądowe – w rzeczywistości łączące Zachód Europy z dawnym obszarem Bizancjum. Drugim zarządcą miasta był gubernator Armand Emmanuel Sophie Septimanie du Plessis książę de Richelieu, a ta historia arystokraty, który uciekł do Rosji w okresie rewolucji francuskiej jest także emblematyczna dla tej gry tożsamości: miejskiej i ludzkiej, która w wieku XIX rozgrywała się w Odessie.

Zupełnie nieadekwatne wydaje się tutaj pojęcia peryferyjności – bo mamy przecież do czynienia z potężnym centrum generującym nowe identyfikacje; obcujemy ze swoistym laboratorium nowoczesności, której rysem jest nieustannie ponawiane pytanie o to, kim jestem. Odessa wydawała się obietnicą szansy na prawo do następującej odpowiedzi: „Jestem, kim chcę”. Wiadomo, że w tym środowisku działał klucz stanowy, klasowy i towarzyski i że całkowita wolność ku

⁸ Ch. King, *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, przeł. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2016, s. 16.

jakiemuś „ja” niedefiniowanemu przez powinności wynikające z reguł wychowania i poczucia przynależności do takiej czy innej wspólnoty i nad brzegiem Morza Czarnego nie była możliwa. Odesyjska przestrzeń była nie tylko „młoda”, pozbawiona zakorzenienia w historii, ale też nie wynikająca z żadnego przestrzennego kontinuum (od strony miasto sprawiało wrażenie „wyrastającego” ze stepu, zupełnie niespodziewanego w tym miejscu). „Dzięki położeniu z dala od obu stolic cesarstwa, przy granicy chwiejącego się imperium Osmanów, miasto stało się rozsądkiem politycznych spisków. Marzący o uwolnieniu się spod władzy Burbonów Włosi, Grecy i Rumuni pragnący zrzucić jarzmo muzułmańskiej dominacji oraz Rosjanie nawołujący do zreformowania carskiej autokracji znajdowali tam bezpieczną przystań”⁹ – zauważa Charles King.

Te rysy miasta wiele obiecywały także rozmaitym awanturnikom, łowcom majątków i przygód, poszukiwaczom inspiracji i okazji, a wreszcie ludziom, którzy z najrozmaitszych powodów nie przystawali ani do swojego czasu, ani do swoich społeczności. Ludwika Śniadecka była chyba jedną z nich. „Człowiek jest igrzyskiem losu; los ten jest zawsze dziwaczny, a na nieszczęście zawsze potężny. Ten go tylko pokonać może, kto nim gardzić umie; kto ma tyle mocy ciała i umysłu, iż wszystkie jego pociski wytrzyma; kto ma tyle tęgości, że się nigdy nie ugnie. Ale ta tęgość, ta prawdziwa wielkość tym jest potrzebniejsza, im człowiek wyższe w towarzystwie zajmuje szczeble, bo los jest tak dumny, iż wyniosłe tylko i harde zwykł sięgać karki”¹⁰ – pisał Jędrzej Śniadecki w traktacie *O fizycznym wychowaniu dzieci*. To niewielkich rozmiarów, ale dużego znaczenia dzieło utrzymane jest w całości w tonie pediatryczno-pedagogicznym i wiele się tam mówi o znaczeniu ruchu, higieny i właściwego odżywiania w wychowaniu dzieci. Uwagi o człowieku, który jest igrzyskiem losu i położenie to powinien znosić z hardością fizyczną i psychiczną, są w wywodzie Śniadeckiego nieoczekiwane, jakby pochodzące z innego pola refleksji. I w jakiś sposób trafne w odniesieniu do wyborów i życiowej trajektorii jego córki.

Towarzystwo

Ludwika dotarła do Odessy w roku 1833 w towarzystwie brata Józefa. Zapewne dla jej podróży i życiowych decyzji znaczenie miało uzyskanie sporej niezależności finansowej, która była efektem spadku po stryju. Jan Śniadecki zmarł bezdziejnie w roku 1830, a spadkobiercami uczynił trójkę bratanków (Zofię, Ludwikę i Józefa). Uczucie Ludwika do Władimira uważał za kłopotliwą i potencjalnie niebezpieczną awanturę i w testamencie przyznał Jędrzejowi prawo do wydziedziczenia bratanicy; ten jednak nigdy z niego nie skorzystał. W 1836 roku rodzina próbowała namówić Ludwikę do powrotu na Litwę, bezskutecznie.

⁹ Ch. King, dz. cyt., s. 157.

¹⁰ J. Śniadecki, *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Wrocław 1956, s. 43–44.

Lata 30. to okres, w którym namiestnikiem Odessy był Michaił Woroncow, żonaty z Elżbietą z Branickich, i czas intensywnego rozwoju miasta. W 1828 roku z portu wypływa pierwszy parostatek, w następnych latach rozbudowywać się będzie sieć połączeń parowych przez Morze Czarne. W trzeciej dekadzie XIX wieku w mieście działa znacznie ponad sto szkół (w tym także kształcące dzieci ze społeczności ormiańskiej, greckiej, żydowskiej), działa biblioteka publiczna i prasa (w wielu językach); istnieje giełda towarowa oraz teatr. O charakterze miasta decyduje też w znacznym stopniu zabudowa willowo-pałacowa. W 1837 roku ukończona zostaje budowa schodów łączących nabrzeże z promenadową częścią miasta – staną się z czasem sygnaturą miasta, najbardziej rozpoznawalnym jego widokiem¹¹.

Jak pisze Maria Czapska – Śniadecka spędzała czas między Odessą, do której zjeżdżała na zimy, i pobliskim futorem, gdzie mieszkała jedynie w towarzystwie dwojga służących. „W Urzufie odzyskała na tyle siły, że mogła wrócić do konnej jazdy, której się była wyrzekła po śmierci Waldemara, do tej, jak mówiła „namiętnej całego życia rozrywki i zwyczaju”¹². Towarzyszką jej przejażdżek była panna Spirydow, córka byłego admirała Aleksieja Spirydowa. W tych latach poznała też niejakiego kapitana Niepokojczyckiego, oficera Głównego Sztabu Wojsk Technicznych, zaprzyjaźnili się. Wokół Ludwiki tworzy się krąg towarzyski: ważną dla niej osobą była hrabina Roksandra Edling z domu Sturdza, córka byłego wielkorządcy mołdawskiego i była frejlina cesarzowej Elżbiety Aleksiejewny; posiadała majątek w Manzyr w Mołdawii, prowadziła dom otwarty w Odessie. Przyjaciółka, czy trafniej może byłoby powiedzieć – duchowa przewodniczka Ludwiki, z pewnością wpłynęła na zmianę pierwotnych planów Śniadeckiej, która wspomina o tym w testamencie, spisany właśnie w Odessie w roku 1842, tuż przed podróżą do Stambułu.

Dla próby zrozumienia tego, czym był odeski okres w życiu Śniadeckiej, warto przyjrzeć się bliżej postaci hrabiny Edling/Sturdza. Była o pokolenie od Ludwiki starsza, pochodziła ze starej rodziny o grecko-mołdawskich korzeniach, urodziła się w roku 1786 w Konstantynopolu; odebrała staranną edukację w Sankt-Petersburgu, a od 1806 roku była frejliną na dworze cesarzowej Elżbiety, żony cara Aleksandra I. Przybyła do Odessy w roku 1824 i w należącym do niej majątku w Manzyrzcu zbudowała kościół, szpital i szkołę. Nastawiona filhellenistycznie, z wielką energią zajmowała się także organizowaniem pomocy dla ludności greckiej dotkniętej skutkami antytureckiego powstania¹³. Wydaje się, że wyraźną cechą osobowości hrabiny Edling był pewien rodzaj afektywności: przyjaźniła się blisko z braćmi de Maistre, znała osobiście Barbarę Juliannę von Krüdener, autorkę ważnej dla całego romantycznego pokolenia powieści epistolograficznej

¹¹ Zob. Ch. King, dz. cyt., s. 170 i nn.

¹² M. Czapska, dz. cyt., s. 113.

¹³ Zob. *Mémoires de la comtesse Edling (née Stourdza) demoiselle d'honneur de Sa Majesté l'impératrice*, Moscou 1888.

Waleria, czyli listy Gustawa de Linar do Ernesta G, pozostawała w bliskiej przyjaźni z madame Swietchin, czyli Sofią Swieczin.

Zarówno pani von Krüdener, jak i pani Swieczin były mistyczkami. Pierwsza – przez wiele lat prowadziła intensywne poszukiwania duchowe, bliskie nurtowi pietystycznemu, w pewnej fazie życia uważała siebie samą za „niewiastę obleczoną w słońce” z Apokalipsy św. Jana; pod koniec życia (zmarła w 1824 roku) przybyła na Krym, towarzysząc księżnej Annie Golicyń, która założyła tam kolonię o charakterze religijnym. Podobną kolonię założyła również na południowym Krymie Julia Berkhaim, córka autorki *Walerii*. Von Krüdener zmarła w miejscowości Karasubazar (dzisiaj Biełogorsk na Krymie).

Sofię Swieczin, z którą hrabina Edling utrzymywała przez wiele lat regularną korespondencję, charakteryzowało podobne zaangażowanie w poszukiwaniu duchowości, która odpowiadałaby i jej, i czasom. Rosyjska arystokratka, zbliżona do dworu cesarskiego, po dokonaniu konwersji na katolicyzm (1815) zmuszona była do opuszczenia Rosji. Wyemigrowała do Paryża, gdzie z powodzeniem prowadziła salon, w którym gośćmi bywali między innymi de Chateaubriand, Lamennais, de Tocquville i wiele innych osobistości¹⁴. Salon miał – jak pisze Adam Drozdek – „charakter duchowy z wyrazistym rysem teologicznym”, znajdowały się w nim nawet drzwi prowadzące bezpośrednio do kaplicy, którą w 1835 roku konsekrował arcybiskup Paryża!¹⁵

Przyglądanie się temu odeskiemu kręgowi towarzyskiemu coś nam mówi o nieoczywistości mapy duchowej i intelektualnej przełomu początków XIX wieku. Tutaj poszukiwania religijne płynnie łączą się z aktywnością polityczną (bo przecież działalność pani von Krüdener miała wpływ na cara Aleksandra I i kształt Świętego Przymierza), mistyczne uniesienia przeplatają się z życiem salonowym, a przeżycia postaci literackich z emocjami i decyzjami ludzi rzeczywistych. Trudno powstrzymać się od myśli, że intensywne poszukiwania religijne bywały rodzajem zajęcia towarzyskiego, podobnie jak performanse naukowe, w czasie których prezentowano działanie pompy próżniowej czy efekty wywoływane przez elektryczność. Śniadecka trafiając do miasta na krańcu cesarstwa, do metropolii o silnym przecież rysie orientalnym, w jakiś sposób odbyła jednocześnie podróż na Wschód i na Zachód – bo tam właśnie spotkała się z pewnymi nurtami kulturalnymi, których centrum był Paryż. Sporo to zresztą mówi o ówczesnym krążeniu idei i nieoczywistych tego kierunkach i równie nieoczywistej chronologii.

Z czym właściwie mamy tutaj do czynienia? Z działalnością towarzyską, w której znaczenie miała przecież nieustająca produkcja atrakcji, pozostawanie w ruchu, umiejętność zaskakiwania? Może jest to jednak ten fragment historii

¹⁴ Zob. Alfred de Faloux du Coudray, *Life and letters of Madame Swetchine*, tłum. Harriet Waters Preston, William Rounseville Alger, Boston 1867.

¹⁵ A. Drozdek, *Madame Swetchine And Her Faith*, „Roczniki Historii Kościoła” t. 3(58)/2011, s. 41.

kultury przełomu XVIII i XIX wieku, w którym salonowe *esprit* staje się bliskie pojęciu *spirituel*?

O odczytywaniu formacji kulturowej zwanej oświeceniem (a przecież jego przedstawicielkami były w istocie zarówno hrabina Edling i jej duchowe przyjaciółki) decyduje ciągle utrwalona interpretacja konfliktu oświeceniowo-romantycznego. „Ideologia oświecenia dała początek dwóm podstawowym kierunkom polskiego ruchu narodowego: drodze czynnej walki i drodze pracy organicznej”¹⁶ – pisze Tomasz Kizwalter, a cytuję to zdanie jako orzeczenie typowe.

Sądzę jednak, że można uznać krąg, w którym funkcjonowała Śniadecka w Odessie, za tę odmianę kultury oświeceniowej, w który widzieć możemy źródła „innej nowoczesności”, gdzie doświadczenie mistyczne, intuicja czy emocjonalność traktowane były jako narzędzia poznawcze, a nie marginesy wobec właściwego procesu; nurt ten przejęła nieco później antropologia romantyczna. A przecież magnetyzm, mesmeryzm czy spirytystyczne fascynacje wieku XIX wyprowadzić można właśnie z pewnego nurtu poszukiwań trwających w dobie oświecenia, zamiast szukać ich początków w gwałtownym rozłamie, który jakoby charakteryzować miał przejście między epokami¹⁷. Być może fragment tej historii widzimy tutaj.

Istnieje jeszcze jeden jej wymiar, czyli charakter społecznych relacji w kręgu takim jak ten, w którym funkcjonowała Śniadecka w odeskich latach. Na ile Odessa sprzyjała powtórzeniu wzorców obowiązujących w Petersburgu czy Paryżu, a na ile przyczyniała się do ich zasadniczej modyfikacji, zachęcała właśnie – z powodów, o których pisałam już w pierwszej części tekstu – do wymyślenia na nowo własnej tożsamości, a więc także – sposobu bycia wobec innych jednostek, wobec rodziny, klasy i różnie definiowanych kręgów wspólnoty? Myśląc o tym, nie można stracić z oczu znaczenia przyjaźni jako istotnej propozycji kształtowania więzi społecznych. W filomacko-filareckiej republice przyjaciół przyjaźń była mocno podnoszoną wartością jako oparta na więziach poziomych (a więc niezdefiniowanych hierarchiach) oraz akcesie świadomym i woluntarystycznym (a więc nie definiowanym żadną koniecznością wynikającą z więzi rodzinnych czy stanowych).

O tym, że było to doświadczenie pokoleniowe w całej Europie pierwszej i drugiej dekady XIX wieku, przypomina Alina Witkowska w *Rówieśnikach Mickiewicza*. Projekt ten został zapamiętany jako projekt młodych mężczyzn, dla których (i było to pierwsze w nowoczesności pokolenie tego doświadczające) relacje rówieśnicze w środowisku studenckim okazały się silniej formujące niż wzory kariery i kultury odziedziczone po poprzednich pokoleniach. Formację tę można by – idąc za Davidem Riesmanem określić – jako społeczeństwo dążące ku wewnątrzsterowności, a jednocześnie wytwarzające własną tradycję i warto-

¹⁶ T. Kizwalter, *Ludzie i idee oświecenia w Polsce porobiorowej*, Warszawa 1987, s. 5.

¹⁷ Zob. M. Kuziak, *Magnetyzm – dziwna nowoczesność*, „Ruch Literacki”, z. 2 (347)/2018.

ści. Kluczem interpretacyjnym jest tutaj jednak instytucja, czyli zmieniająca się właśnie na przełomie XVIII i XIX wieku akademia. Stowarzyszenia studenckie, koła, bractwa, grupy spiskowców i tym podobne sposoby samoorganizacji budują konstelację działalności semiformalnej wokół centrum, którym na ogół pozostaje uniwersytet. Założycielskim tekstem tej opowieści są oczywiście *Zbójcy* Schillera.

Zbliżamy się tutaj do momentu, w którym wypada skonstatować: brak możliwości funkcjonowania w sferze publicznej/politycznej/instytucjonalnej przynosi efekt w postaci emergencji trudnej do określenia sfery pogranicznej. Nieposiadające praw do studiowania kobiety, formalnie nie pełniące żadnych urzędów, realizowały jednak jakieś projekty własnej obecności publicznej, nawet jeśli nie miały one ani regulaminowej formy, ani nawet precyzyjnej nazwy. Bo czym jest w historii kultury cały ten odeski świat pań Edling, Śniadeckiej, Golicyn? *Kółkiem*. A dokładnie: *kółkiem egzaltowanych wariatek*, które to określenie towarzyszy i dziś różnym formom kobiecej samoorganizacji. Zwłaszcza tym, w których w poświęca się uwagę życiu emocjonalnemu jako autonomicznej wartości. Nie można ustanowić tutaj żadnego *continuum*, ale ten projekt wspierającej i zaangażowanej relacji, która charakteryzowała uczestniczki odeskiego kręgu można widzieć w późniejszych ideach, takich jak *posiesterzenie* Narcyzy Żmichowskiej czy *dom kobiet*, do którego udają się znękanе życiem bohaterki *Pana Graby* Elizy Orzeszkowej.

Ludwika Śniadecka napisała w Odessie w 1842 testament, co wypada uznać za efekt procesu skonfrontowania się z własnym życiem, dokonania najistotniejszych podsumowań i zamknięcia pewnego etapu. W tym samym roku przekroczyła Morze Czarne (najprawdopodobniej parowcem – połączenie do Konstantynopola działało od 1840) i spędziła czternaście lat czynnego życia jako czynna dyplomatka i polityczka. Twarzą jej działalności stał się Michał Czajkowski, ale to inna historia.

Dość powiedzieć, że odeska wspólnota pań skupionych na eksplorowaniu stanów mistycznych i historii duszy nie tylko jej nie zatrzymała; wręcz odwrotnie – okazała się paliwem trudnych lat działania politycznego.

Bibliografia

- Czapska M., *Ludwika Śniadecka*, Warszawa 1958 (I wydanie 1938).
- Drozdek A., *Madame Swetchine And Her Faith*, „Roczniki Historii Kościoła” t. 3(58)/2011.
- King Ch., *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, przeł. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2016.
- Kizwalter T., *Ludzie i idee oświecenia w Polsce porzbirowej*, Warszawa 1987.
- Kuziak M., *Magnetyzm – dziwna nowoczesność*, „Ruch Literacki”, z. 2 (347)/2018.
- Miłosz Cz., *Piesek przydrożny*, Kraków 2011.

Teksty źródłowe:

- A. de Faloux du Coudray, *Life and letters of Madame Swetchine*, tłum. Harriet Waters Preston i William Rounseville Alger, Boston 1867.
- *Mémoires de la comtesse Edling (née Stourdza) demoiselle d'honneur de Sa Majesté l'impératrice*, Moscou 1888.
- Śniadecki J., *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Wrocław 1956 (I wydanie 1840).

Małgorzata Litwinowicz-Droździel

University of Warsaw

LIFE ON A TRAVEL. THE CASE OF LUDWIKA ŚNIADECKA**Summary**

The paper is focused on one episode from a rich biography of Ludwika Śniadecka – her stay in Odessa between 1836 and 1842. I consider the identity of my heroine as well as the identity of a city – both possible to describe as “borderland” identities or identities under reconstruction. I analyze also social circle of Śniadecka in Odessa, especially meaning of Roxandra Edling and her project of spirituality.

Key words: Ludwika Śniadecka, Roxandra Edling, Odessa, XIX century, borderland, Orient.